

Link do produktu: <https://silesiabook.pl/atlas-stwory-i-potwory-antosiewicz-duzy-album-p-606.html>



ATLAS STWORY I POTWORY Antosiewicz DUŻY ALBUM

Cena	35,00 zł
Przedmiot	Edukacja wczesnoszkolna
Rodzaj	atlas, tablice, wzory
Waga produktu z opakowaniem jednostkowym	0.89
Seria	Brak
Wysokość produktu	34.5
Szerokość produktu	28.5
Liczba stron	64
Język publikacji	polski
Rok wydania	2022
Nośnik	książka papierowa
Autor	Agnieszka Antosiewicz
Okładka	twarda
Tytuł	Atlas - stwory i potwory
Wydawnictwo	Wydawnictwo Greg
ISBN	9788375176360

Opis produktu

ATLAS STWORY I POTWORY

Agnieszka Antosiewicz

* książka wielkoformatowa

* zakładka ze skalą groźności

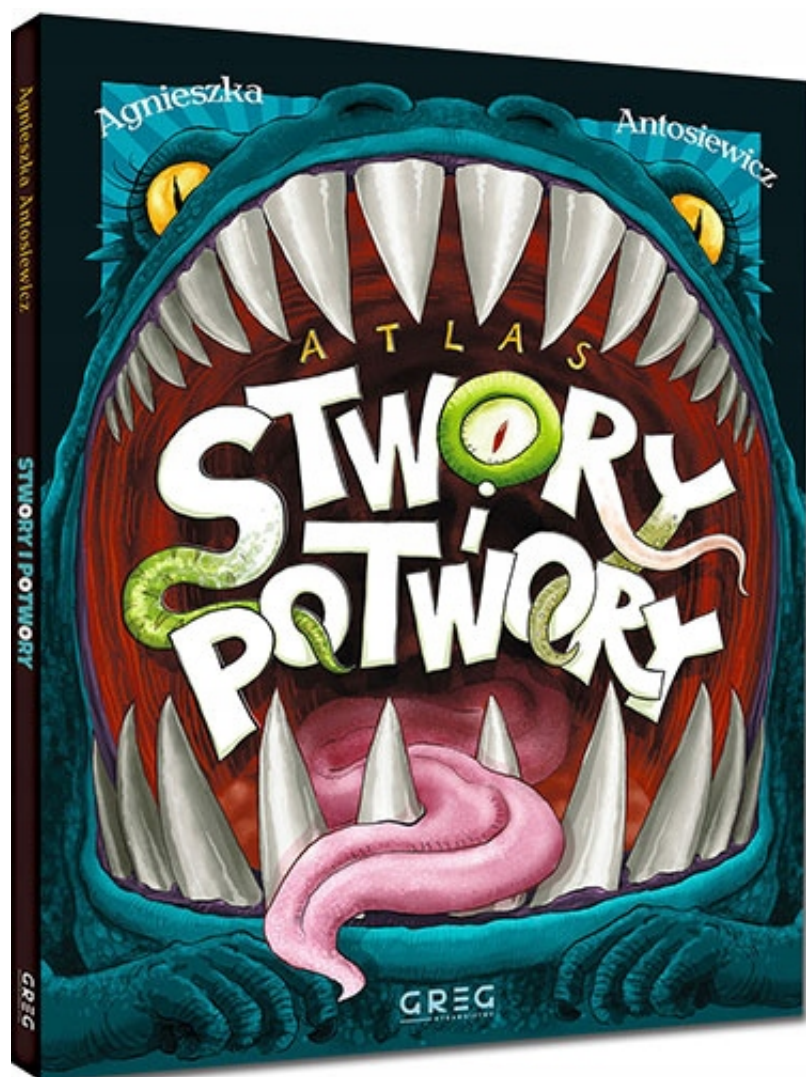
* bogato ilustrowana

* gruby, szlachetny papier

* dla dzieci 9+

- ISBN: 978-83-7517-636-0
- rok wydania: 2023
- autor: Agnieszka Antosiewicz
- liczba stron: 64
- typ oprawy: oprawa twarda

- format: 285 x 345 mm
- waga: 903 g
- stan NOWA



SPIS TREŚCI:

LUZIE-NIELUZIE - ilustracje: Dorina Aukstulewicz

- Wampiry
- Drakula
- Zombie (czytaj: zombi)
- Frankenstein
- Mumia
- Sylf

POTWORNE GŁĘBINY - ilustracje: Beata Żurawska

- Potwór z Loch Ness
- Lewiatan
- Kraken
- Aspidochelon
- Kappa
- Kelpie (czytaj: kelpi)
- Syrena
- Tryton
- Utopiec

-
- Wodnik

UPIORNE LASY - ilustracje: Marcin Minor

- Warg
- Wilkołak
- Leszy
- Leśne skrzaty
- Elfy
- Rusałka
- Wiedźma
- Ogr
- Wielka stopa

SZCZYTY GÓR - ilustracje: Jadwiga Żelazny

- Ork
- Goblin
- Troll
- Yeti
- Gnom
- Krasnoludy

DOMOWE ZACISZE - ilustracje: Paulina Wyrł

- Skrzaty domowe - tomta
- Chupacabra
- Domowik i kikimora
- Licho
- Zmora
- Gremlin

OGROMNE - ilustracje: Elżbieta Moyski

- King Kong
- Godzilla
- Golem
- Grendel
- Stołem
- Cyklop
- Olbrzymy

LATAJĄCE - ilustracje: Joanna Mosińska

- Wiwern
- Smok
- Duch
- Dżinn

BAŚNIE I LEGENDY - ilustracje: Katarzyna Fic

- Smok wawelski
- Bazyliżek
- Syrenka warszawska
- Diabły
- Sielawowy król
- Jednorożec
- Wróżki

MITOLOGICZNE - ilustracje: Mikołaj Kamler

- Gryf
- Hippokamp
- Minotaur
- Centaur
- Fenrir
- Cerber
- Pegaz
- Feniks

- Skylla i Charybda
- Meduza

SKYLLA I CHARYBDA

Już sam dźwięk ich imion przyprawia mnie o dreszcze! Skylla i Charybda to dwa straszliwe potwory morskie, zamieszkujące rewną wodę Cezajonu. Nio musiał tamędy przepłynąć, wierzdział, że może przypłacić to życiem.

SKYLLA

Historia Skylli jest dość przynajmująca. Nie zawsze była przerażającym monstrum. Urodziła się jako nienia, była prawdziwą pięknością. Pewnego dnia uprzął ja morski botez – Glaukos. Oczarowany jej urzędą, zakochał się w niej. Zapagnął narychmiast pojął ją za żonę. Skylla jednak nie miała ochoty na zamęście, a urażona dumą Glaukosa szukała zemsty. Zamroził się więc do czarodziejskiej kłeki o niosący miłoty. Na nieszczęście Skylli botez bardzo podobiał się Krake, pałką ją zażenozić i postanowiła wyeliminować rywala. Przygotowała eliksir, który zmienił Skyllę w prawdziwą potwarz. Stała się tak pokręconie przerażającą, że nawet bogowie nie mogli oprzeć jej widoku – miała sześć głów, z potężnymi dyskami, które nieustannie ugadyły, musła ostrze kły i kłose. Różne źródła opisyują Skyllę nieco inaczej, ale każde mówi o porażającej szpecie potwora. Skylla z rozpacz szukała się do morza, gdzie skryła się w wielkiej pieszczce. Wystrzelała tylko objętości wody, a one pobierany wydukały, co zmalało się w cichy zęszep. Skylla nie znała litości, była bezwzględna i niewyobrażalnie żarliwa.

CHARYBDA

Charybda została zamieniona w potwora z zupełnie innego powodu. Różic była niezwykle chłonna i żarliwa, czym naraziła się samemu bogu porurow – Zeusowi. Za kąd uczynił ją przerażającą maszkarą, posiadającą pletwy i gigantyczną pałczkę. Wciąż była nienasycona i głodna, dlatego trzy razy dziennie tworzyła wielki wir, polykając wielkie ilości wody, a wraz z nią wszystko, czym tylko mogła się pożywić. Nie gardziła żadną stwarą. W końcu przyczepiła się do stał niepodobli Skylli. Była całkowicie schowana pod wodę, dlatego cepitko ją było dostrzec, by w porę się uratować. Gdy ona sama zobaczyła przepływały statki – wysyłała niewyobrażalnie błoci wody, pochłaniając statki wraz z załogą. Włać tworzyła się wówczas na wodzie, potrafił wciągnąć nawet największe okręty. Nie było już ratunku, zupełnie jak w powie-dzeniu – znalazł się między Skyllą a Charybda.

SMOK WAWELSKI

Dawno, dawno temu, w czasach legendarnych, na gród Krakę spadło la raczej przyleciało prawdziwe nieszczęście. Zupelnie niewoekwanie w spokojnym i całkiem przynajmym miejscu zagrzebił się prawdziwy potwór. Poczłgłowo przetrzasnął wierzchny nie, zszalał sobie samy, z jakiego powodu, zniżył owce i kobiety. Szębio okazało się, że w okolicy grasuje smok. Zamieszkał w pieszczce u stóp wzgórza wawelskiego. Bestia była niezwykle żarliwa, dlatego wierzniacy musieli składać jej ofary, podkurując bytło. A jeśli smok nie zważał niczego do jedzenia, apatał we wściekłości i gwałcił ludzi. Grod Krakę był pustoszoną, mieszkańcy przerażeni. Potwora nie dala się pokonać – był wikipczy i silniejszy nawet od całego zastępu rycerzy. Niektórzy na sam jego widok uciekali, gdzie pieprz rośnie. Pokonana smoka podjął się dopiero obłąk szewczyk – Świdła, który zaczął w owy stano. Smok pożarł owce w cabości, ale go chwiał pozostł takie pieszczce w brzuchu. Ze musiał ugnać je wodą z Wody Pit, aż rozległo się głodne BUUM! Smok wawelski po prostu pękł – jak za mocno nadmuchiwały balon.

Smoczczą jamę można zwiedzić – naprawdę znajduje się u stóp Wawuru w Krakowie! Przed wejściem do pieszczcy stoi rzetbia smoka.

SYRENKA WARSZAWSKA

Wiele jest legend o syrence warszawskiej. Jedną z nich mówi o Sa-wie, która pokochala Warsę, skąd wywozili się nazwa naszej stolicy. Inna tłumaczy, dlaczego syrenka ma miecz i tarczę. To bardzo smutna opowieść. Dawno temu żył pewien kupiec. Gdy tylko dowiedział się, że w Wiole zamieszkała syrenka, od razu wyrzucił prawdziwą żyłę zło-ta. Pochwyłł piękną syrenkę i chciał pokazywać ją w cyrku. Liczył, że tym sposobem szybko się wzbogaci. Uwiesił ją w ciemnym, drewnianym szkielet. Rzecz i siarg syreny gwałny nocy wydukał młody rybak. Syrenka swoim śpiewem tak go oczarowała, że wyplułic ją wolno bez chwał namyśla. Pełna żalu, zraniona, skończyła w wodę i więcej się nie po-kazała. Przyrzeka jednak, że nie zostawi nas na zawiesz i wroci, kiedy będziemy w potrzebie. By nas bronić. Właśnie dlatego przedstawiła się syrenką z mieczem i tarczą u boku. Syrenka, która zamieszkała w Wio-le, mitologicznie syreny przypominają tylko z wyglądu – zamiat móg posiadała rybi ogon i była niezwykle piękną kobietą. Nie była jednak podstępna i kłwobierca. Nasza syrenka to szlachetna, uczynna i do-bra, niekiedy nie chowała zbroić krzywdy. Musła niezwykły głosi, którym potrafiła zaważadnąć cztowielom, ale nie wykorzystywała tej zdolności przeciw innym.

BAZYLISZEK

Bazyliżek to przerażający stwór. Rodzi się raz na sto lat z jajka znie-sionego przez kogutka wysiędzonego przez ropuchę. Jego wygląd musiał budzić grozę – głowa smoka, oczy żaby, bułwi i moki kogutka, skrzydła zakończona szponami, jaskzyczy ogon i przerażające kołnary (nawet piętnaście metrów długości). Był tak okarandny, że samo spojrzanie na niego mogło wywołać śmierć. Ale to jego wzrok był nabożepieczny – na kogo spojrzal, ten zamieniał się w glaz. Niektóre legendy podają, że również ośblich bazyliżka potrafił zabić. Bazyliżek to otlogowoczone i nabożepieczne stworzenie. Podobno jeden zamieszkał dawno temu w pieszczce pod Krzywym Kołem w Warszawie. W miejscu oszar częścią gnięł kucznie, mieszkańcy czuli się zagrożeni – wiadomo było, że w podziemnych czai się coś bardzo złego. W końcu udało się pokonać potwora za pomocą kuzta – bazyliżek spojrzal na swoje oblicze. Do dziś nie wiadomo, czy zabiła go świadomość swego szkaradnego wyglądu, czy sam na siebie rzucił czar i zmienił się w glaz.

Nie wstydno pójść, by pieszczce gdzieś pojawił się bazyliżek, ale warto mieć się na baczności i nie schodzić do ciemnych, opuszczonych piwnic.



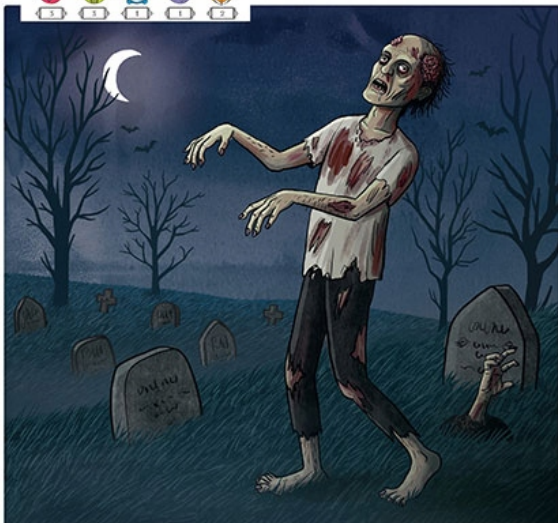
ZOMBIE (CZYTAJ: ZOMBI)

Wielu z was zapewne już wie, jak wygląda zombie. Jest to dziwna istotka, która z wyciągniętymi rękami i niezbyt miłym wyrazem twarzy woła ciśnie, trochę jak dorosła o poranku, zanim napije się kawy. Zombie najczęściej ma też różnobarwne, nierówne włosy, podarte ubranie, zwykłe ciele polutowane i uszkodzone. Do tego, jakby to powiedzieć, zdarzają mu się pewne ubytki, na przykład brak części nosa, ręki albo nogi, czasem kawałek głowy, co jednak wydaje się wciąż mu nie przeszkadzać. Poza tym zombie wygląda zupełnie jak człowiek, i trochę jest to człowiek. A raczej był nim kiedyś, zanim stał się żywym trupem.



Głównym pożywieniem zombie są ludzie. Dlatego też zdecydowanie warto trzymać się od nich z daleka, bo jeśli zombie kogoś choćby tylko ugryzie, ten niechybnie sam zwróci się w żywego trupa. Na szczęście zombie, jak już wspomnieliśmy, nie są zbyt dobrymi biegaczami, kępką w nich ze wrogim się, no i nie potrafią pływać. Jeśli lubicie twierdzić, na pewno nie mają z wami szans. Jak inaczej można ich pokonać? Czasami wystarczy odrobina spłyku, dobrze zastawiona pułapka. Podobno skuteczna bywa także sól.

A gdzie spotyka się zombie? Najczęściej... w filmach, w komiksach i na balach przebranek.



FRANKENSTEIN



Monstrualny wzrost, potężna postura, niezgrabne ruchy, zielono-wołosy kolor skóry, foliowe paznokcie... przyznacie sami, że to dość przerażający opis! Tak właśnie wygląda Frankenstein – stwor, którego powstał do życia pewien obłąkany naukowiec.

Początki istnienia Frankensteinia są dość makabryczne. Owdziwny szalonym pomysłem doktora wykradł zwłoki z cmentarza i położył z różnych dozwolonych kawałków postać człowieka. Na jego ciele jest więc mnóstwo szwów, skóra jest błyszcząca, zielona, foliowa, a gdzieś niedługo odta! Zapach też pewnie nie przypomina perfum.

Doktor Wiktor Frankenstein, wykorzystując wyładowanie elektryczne podczas burzy, ożywił swoje monstrualne dzieło. Przerzabony wynikiem swojego eksperymentu nie nadał mu nawet imienia, zostało więc

tylko nazwisko. Frankenstein okazał się być tak obrzydliwy, że struchlały stwórca wyznosił się go. Od tamtego czasu opuszczony i niezrozumiany Frankie błąka się po świecie, siejąc postrach i budząc odrazę.

Nic dziwnego, Frankenstein nie należy do przyjemniaków. Siła jego pięści potrafi zgnieść człowieka. Zdarzają mu się napady wściekłości, szczególnie, jeśli czuje się odrzucony ze względu na swój wygląd. Frankenstein posiada przyjaciela, który w tym wielkim, potwornym ciele odrywa serce, naprawia mporując inteligencję oraz prawdziwie duszę romantyka. Zatem jeśli zostanie przez niego pochwycony, lepiej nie odmawiać zaproszenia na herbatkę.